

KOSMOS, MŁODOŚĆ, SZTUCZNE NARZĄDY I...

Jaki będzie świat za 20 lat?

Ludzie od zawsze chcieli wiedzieć, jakie osiągnięcia nauki i w jakim czasie są możliwe, żądając popularności wszelkich tego rodzaju przewidywań. Leonardo da Vinci narysował pierwszy projekt latającej maszyny na 400 lat przed lotem pierwszego samolotu. Mniej więcej sto lat przed pierwszą wyprawą w kosmos autor powieści science fiction Juliusz Verne przewidywał taką możliwość, choć sposób dotarcia na Srebrny Glob wybrał niekonwencjonalny. Równie długo trzeba było czekać na realizację jego innego pomysłu - na wybudowanie łodzi podwodnej. I o ile o lataniu w czasach pana Verne'a nie tylko mówiono, o tyle technicznie statek podwodny był, jak na owe czasy, absolutnie nieosiągalnym tworem...

Na co możemy liczyć w ciągu najbliższych 20 lat? Niespełna 10 lat temu naukowcy europejscy i japońscy pokusili się o sporządzenie czegoś w rodzaju planów rozwoju nauki. Wiele z ich przewidywań sprawdziło się szybciej, niż oczekiwano. W XXI wieku obiecuje się nam dłuższe życie, dłużej trwającą młodość i lepsze zdrowie, a także lepszą komunikację i rozwój medycyny. Co i kiedy otrzymamy?

Zdrowi!

Już w roku 2000 naukowcy spodziewają się odkryć, które pozwolą na przeszczepianie narządów bez ryzyka odrzucenia. Na zastępcę narządu pochodzącego zwierzęcego trzeba będzie poczekać do 2003 roku - ich stosowanie ma być łatwe dla każdego dobrego chirurga. W tym samym roku sztuczne nerki niezależnie chorych od dializy - będą wszczepiane na stałe do organizmu chorego. W roku 2006 pobrane od zmarłych narządy będzie można przechowywać, dzięki wynalazeniom nowych technik, przez bardzo długi czas, a w fazie zastawienia wejdą sztuczne płuca i sztuczny pecherzyk żółciowy. W 2017 roku przewiduje się hodowlę wielu potrzebnych narządów i ich przeszczepianie. Hodowla miałyby pochodzić z własnych komórek przyszytego biorybny.

W roku 2000 powinny zacząć się próby nad lekiem przeciw wirusowemu zapaleniu wątroby. Rok później powinna być dostępna specjalna pigułka antykonieczna dla mężczyzny, która zapobiega nad produkcją testosteronu i liczbą wytwarzanych plemników bez działań ubocznych, a efekty jej działania będą w pełni odwracalne. A co z rakiem? W 2004 roku powinny znaleźć się w dość powszechnym użyciu środki genetyczne, które pozwolą określić, jakie jest ryzyko zachorowania na nowotwór przez każdego człowieka. Będzie możliwe zbadanie guzów i bezbłędne rozpoznanie stopnia ich ewentualnej złośliwości. Cztery lata później zapobieganie przerzutom chorób nowotworowych powinno być całkowicie osiągalne. W 2012 roku naukowcy będą w stanie przekształcić komórki rakowe w komórki zdrowe, normalne.

Kurczyca w 2007 r. dzięki leczeniu genetycznemu powinna być uleczalna, a na dostępną insulinę chorzy mogą liczyć już od 2004. Rok wcześniej w fazie badań klinicznych znajdzie się szczepionka przeciwko wirusowi HIV, wywołującemu AIDS. W 2016 r. leczenie choroby Alzheimera może stać się faktem.

Piękni i młodzi!

Sztuczna skóra, która już dziś jest wykorzystywana w przypadku poważnych oparzeń (niestety, nie wszędzie), stanie się dostępną dla chirurgów plastycznych w roku 2002. Podczas operacji poprawiających wygląd twarzy zastosowanie tej substancji pozwoli na uzyskanie gładkiej cery bez zmarszczek. W 2011 roku wstawianie sztucznych narządów będzie czymś zwyczajnym, dzięki czemu będziemy mogli lepiej funkcjonować. Średnia długość życia wyniesie 90 lat. Rok później sztuczne oczy i sztuczne uszy przywrócą lub poprawią działanie tych tak potrzebnych człowiekowi narządów. Zapewne chodzi tu o powszechną dostępność sztucznych oczu, bo pierwsze próby z elektroniczną siatkówką, którym zostanie poddany m. in. słynny niewidomy piosenkarz Stevie Wonder, odbędą się już w roku 2000 - i w ostatnich dniach roku 1999 zapowiedziano, że w klinikach ten cud techniki będzie - po udanych próbach - dostępny za dwa do pięciu lat.

W 2013 roku młody wygląd i brak zmarszczek bez konieczności przeprowadzania jakichkolwiek operacji zapewnią ludziom długo sprawdzane i właśnie wprowadzone do sprzedaży kosmetyki. Rok później naukowcy zrozumieją, dlaczego się starzejemy i jak można wpływać na ten proces. W roku 2015 będzie można wytwarzać sztuczne połączenia nerwowe, które zapewnią osobom pod tym względem upośledzonym normalne odczuwanie zapachu i smaku. Ludzie znużeni i zmęczeni będą mogli wprowadzić się w sztuczny sen "zimowy" w tym samym roku. Do roku 2020 - taki okres obejmuje prognoza - nie przewiduje się jednak możliwości odmładzania człowieka w czasie snu.

Konsumenty szybkiego życia

W 2003 roku wieszczony jest kres dotychczasowych gazet, które - podobnie jak książki - mają zostać zastąpione przez gazety i książki elektroniczne (dodaje od siebie - nie daj Boże!). Ten sam rok przyniesie powszechną komunikację magnetyczną - między miastami z prędkością 500 km pomkną "wiszące" pociągi o napędzie magnetycznym. Powstanie powszechny system sterowania komunikacją samochodową, co umożliwi likwidację korków. Pierwsze podwodne centra turystyczne mają przyjąć urlopowiczów, co wydaje się całkiem prawdopodobne wobec coraz bardziej skrytykowanego planu kilku przedsięwzięć brytyjskich i japońskich. Chcą oni - niezależnie od siebie - już wkrótce - wybudować hotele orbitalne,

gdzie można będzie się bawić w stanie nieważkości.

W latach 2004-2005 odnotujemy poważny postęp w komputeryzacji, a dzięki wideofonowi coraz więcej osób będzie pracowało w domu. Na te lata w 1993 roku przewidywano zamienianie mowy rozumianej przez komputer na tekst pisany - ale takie programy, choć jeszcze bardzo drogie, już istnieją, więc postęp powinien być jeszcze szybszy. W 2006 roku połowa Europy będzie miała telewizję kablową z kilkuset programami, a rok później pojawi się prototypowa telewizja trójwymiarowa. W 2008 r. latać będą samoloty przewożące po tysiąc pasażerów. Trzy razy mniejsze samoloty w 2016 roku osiągną szybkość czterech razy większą od prędkości dźwięku. Kto będzie chciał zobaczyć wczelone zbroie lasy Amazonii, będzie mógł to zrobić - to, co ludzkość zniszczyła, będzie już w stanie odtworzyć. A w 2018 roku na Marsie wyładuje ziemski statek załogowy.

Czego nie będzie?

Podobno - stacji doświadczalnej na Marsie, rakiet o prędkości światła, antymaterii jako źródła energii. Będą - kilometrowe wieżowce, powszechny system ostrzegania przed trzęsieniami ziemi, globalna i sprawdzalna, dziesięciodniowa prognoza pogody. Pojawi się możliwość dobrej „utilizacji” dwutlenku węgla, wydzielanego przez spalane paliwa. Powstana pływająca miasto na oceanach i stacja obserwacji kosmosu na Księżycu. Ale... Dziś miliony fanów ma na całym świecie amerykański serial Star Trek, którego twórcy trafnie przewidzieli wiele rozwiązań kosmicznej technologii. To oni, zanim zrobili to uczenni, „wymyśliłi” czarne dziury, stworzyli statek kosmiczny z napędem fotonowym, pozwalali rakietom Federacji wchodzić w prędkość nadświetlną. Jeszcze niedawno sędzi Janowcy, podobnie jak inne osiągnięcia Federacji, uznawano za absurd nie do zrealizowania, ale istnieją już pierwsze sondy o napędzie jonowym. Wprawdzie ocenia się, że o przekroczeniu prędkości światła nie ma co marzyć w ciągu najbliższych 20 lat, podobnie jak o transporterach, przesyłających ludzi na odległość, ale kto wie? Pamiętajmy, że pod koniec lat 70. możliwość wyprodukowania komputera dla każdego uważano za czystą fantazję.

I trochę smutku

Prognozy dla ludzi, którzy i dziś korzystają ze zdobyczy cywilizacji, mają auta, komputery, telefony komórkowe i dostęp do odpowiedniej opieki medycznej. Sztuczne oczy, roboty wykonujące czynności gospodarskie w domu i ostrzeżenie przed falą tsunami zapewne wciąż pozostanie fantazją dla przeciętnego, błądzącego się z głodem i biedą mieszkańca Trzeciego Świata. Bodać więc, nie dla nas lot z prędkością nadświetlną w kierunku dalekich galaktyk.

A może i to zdarzy się cud? Może będzie jedzenie dla głodnych, dach nad głową, bezpieczeństwo? Cóż, o tym prognozy naukowe nie mówią.

STELLA SAWAJNER (PAI)

Z REDAKCYJNEJ POCZTY ■ Z REDAKCYJNEJ POCZTY ■

W DOMU POLSKIM IMPREZ NIE BRAKUJE

Z Mikołajem i Sylwestronkiem

W pięcioletniej historii Domu Polskiego im. Żwirki i Wigury w Cierlicku jest kilka imprez, które można już nazwać tradycyjnymi. Do najpiękniejszych należą dwie imprezy organizowane corocznie w grudniu.

Pierwszą z nich jest spotkanie z Mikołajem organizowane przez miejscowe koła PZKO w Cierlicku-Kościele i Stanisławicach oraz Radę Kościelną przy miejscowym kościele na Kościele. W tym roku Święty Mikołaj zawiązał do Domu Polskiego 5 grudnia. Przed jego przyjściem pan Władysław Matuszek i ksiądz proboszcz Mirosław Gąndera przeprowadzili krótki kwiz. Mikołaj nie zawiązał oczekiwanych dzieci, chociaż „bywałców” zaskoczył, że tym razem przyszedł sam bez orszaku aniołów i zawsze bijących diabłów. Dzięki hojnym sponsorom podarunki były wyjątkowo bogate.

Spotkanie z Mikołajem tradycyjnie już poprzedził spektakl w wykonaniu Teatru Lalek „Bajka” z Cz. Cieszyńska, który rozbił nie tylko dzieci, ale również dorosłych. Warto dodać, że przy takich okazjach na widowni zasiadają również dzieci z czeskich szkół i przedszkoli. Po przedstawieniu zaś wszystkie razem szturmowały ruszając na scenę, by przyjrzeć się lalkowemu bohaterowi i pomysłowym dekoracjom.

Kolejną sympatyczną imprezą pod dachem Domu Polskiego jest „wigilijka” kościelniczego Koła PZKO. Tegoroczna, szósta z kolei odbyła się 19 grudnia. W programie tradycyjnie „koledują” dzieci z polskiej cierlickiej szkoły i przedszkola. W tym roku przedszkolaki wystawiły prawdziwe „Jasełka”, w których oprócz Świętej Rodziny nie zabrakło uciecznych pastuszków, Trzech Króli i bardzo miłych aniołków. Potem było łamanie się oplatkiem, wzajemne życzenia, „wigilijna” wieczera oraz wspólne śpiewanie koled. W. Matuszek przypomniał wigilijne tradycje opisane przez Adolfa Buchta w wierszu na cześć otwarcia nowo wybudowanej świetlicy PZKO w Cierlicku w grudniu 1951 roku. (Była to wówczas niestety pierwsza i zarazem ostatnia impreza, bo wkrótce świetlicę wraz z okolicznymi domami poddano rozbiórce i wybudowano w tym miejscu zapórę.) Wspominając tradycje i zwyczaje świąteczne, ze szczególnym zainteresowaniem wysłuchano relacji prezesa Spadochroniarzy Ziemi Cieszyńskiej, obecnie cieszyńskiego rodem z Lwowa, Władysława Blicharskiego. Rozdano też sobie symboliczne gwiazdkowe prezenty. Ponadto w Domu Polskim w tym roku odbyły się jeszcze trzy inne „wigilijki”, m.in. obecnego gospodarza Domu, firmy „Radian” z Hawierzowa.

Teraz w Domu Polskim trwają przygotowania do powitania Nowego Roku. W związku z tym członkowie Klubu „X” (KWMBLM) pod Ikarem organizują dwie sylwestrowe imprezy. W środę 29 bm. klubowicze razem z rodzinami przeniosą się do Królestwa Fantazji na Wyspę Noworoczną (lad geograficzny) otoczoną Oceanem Szarej Codziennosci oraz Morzem Kłopotów, gdzie obowiązującą czas wyprzedaż nasz środkowoeuropejski o 50 godzin. Uczestnicy „wyprawy” wraz z królem Sylwestronkiem 1999 powitają jako absolutnie pierwszy rok z magiczną cyfrą 2000. Ponownie rok dwutysięczny powitają cierlickie wraz z przyjaciółmi na tradycyjnie wesołymi i pomysłowymi jak w czasach IKS-u balu sylwestrowym.

JAN PRZYWARA, Cierlicko

»To My« dla Was

Na każdym balu zawsze bywa sporo atrakcji i przyjemności. Dla niektórych może to być tylko wina z przyjaciółmi, dla innych tango czy polka, a dla jeszcze innych tradycyjne występy zespołów tanecznych. To właśnie dla tych ostatnich nasz zespół - „To My” z Wędryni - postanowił przygotować atrakcyjny program na tegoroczny sezon balowy.

Istnieje nasz zespół już ponad cztery lata, a za ten czas zmieniliśmy się bardzo. Z roku na rok taneczny przetrwał coraz to trudniejsze tańce... Na tegoroczny karnawał przygotowaliśmy np. trudny i energiczny taniec o prostym, lecz wszystkim mówiącym nazwie - „Taniec”, a także obrazek sceniczny pn. „Drzewo”, mówiący o problemach związanych z ekologią. A ponieważ jesteśmy wszystkimi miłymi i bardzo łatwo się zakochujemy, a później odrzucać bardzo cierpiemy, z myślą o wszystkich szczęśliwie i nieszczęśliwie zakochanych powstał taniec „Zakochań”, w którym pokazane są cztery oblicza miłości. Ostatni zaś taniec - „Taniec-pociąganie” - pokazuje nas takimi, jakimi jesteśmy w rzeczywistości...

Bo właśnie teraz jesteśmy w wieku, kiedy robimy największe głupstwa. Czasami na próbach jesteśmy przepiękną energią: taneczny, skaczący, chodzący po rękach, innym zaś razem jesteśmy pod wpływem silnej depresji, musimy zatem iść do domu... Na większość prób jesteśmy jednak spokojni i skoncentrowani... Kochamy bowiem taniec, po bardzo pracowitych próbach jesteśmy jednak bardzo zmęczone... Gdy więc ktoś w takim stanie - już po próbie - nas zobaczy, może powiedzieć: „Czy to jest rzeczywistość zespół taneczny „To My”? To niemożliwe - to są jakieś tyranie „kryple”...”. Przyjdzie jednak na bal i zobaczycie. I pamiętajcie o naszym hasle - „To My” dla Was...

KASIA WĘGLORZ, tancerka zespołu „To My”

CZEKAJ SPOKOJNIE NA KONIEC ŚWIATA

Rok 2000, podobnie jak rok 1000, budził liczne spekulacje, a nawet strach, związany z możliwością dalszej naszej egzystencji na Ziemi. Magiczna data skłaniała przepowiadaczy wszelkiej maści do szukania oznak końca świata. Różni specjaliści przypominają, co prorokowali w związku z rokiem 2000 sławni wizjonerzy i wróżbiści.

Faktem jest, że rok 2000 nie jest - o czym musi wiedzieć każde dziecko - pierwszym rokiem XXI wieku, ale ostatnim rokiem XX stulecia. Faktem jest także, co potwierdzają astronomowie, że na ten rok jest przewidywane apogeum aktywności Słońca, występujące w cyklach jedenastoletnich. Ponadto astronomowie twierdzą, że co dwa cykle rok ten jest obciążony szczególnie wielką aktywnością naszej gwiazdy. Może to powodować całkiem realne zagrożenia - zniszczenie niektórych satelitów telekomunikacyjnych (ofiara poprzedniej dużej aktywności Słońca padł japoński satelita telekomunikacyjny), kłopoty z utrzymaniem łączności, zwiększenie liczby naturalnych kataklizmów.

Ale nie przesadzajmy w obawach i wróćmy do naszych proroków.

Jednym z najsłynniejszych wizjonerów był Edgar Cayce (zm. 1945), Amerykanin, prosty człowiek, któremu sławę przyniosły seanse hipnotyczne. W trakcie tych seansów Cayce wieszczł i przepowiadał, a jego przepowiednie miały dość wysoki poziom sprawczości. Na rok 2000 przewidywał - po

prostu - koniec świata. Uważał, że ludzkość całkiem nie zginie, a nowa cywilizacja odrodzi się na gruzach dotychczasowej - ale będzie to możliwe dopiero w wieku XXII. Wiek XXI to czas ciężkiego borykania się z losem i budowa wszystkiego od podstaw - twierdził Cayce. Na pociechę tym, którzy przejmują się takimi wizjami i faktem, że czasem coś się udaje przepowiedzieć, można tylko stwierdzić, że sam Cayce nie uważał się za nieomyślnego proroka. Twierdził, że Bóg mówi coś ludzkości, a oni mogą zła unikać, zmie-

niając swe postępowanie. Cayce na lata 1997-8. przepowiedział trzęsienia ziemi i wybuchy podwodnych wulkanów, zmianę linii brzegowej kontynentów, zastąpienie zachodniego wybrzeża USA - i jest to bodaj najbardziej, jak dotąd, spektakularna wpadka Cayce'a. Pozostaje mieć nadzieję, że podobnie funta klaków nie są warte jego rewelacje o „gruzach cywilizacji” w roku 2000.

Fałszywi prorocy

Geolog Jeffrey Goodman uważał, że od 1980 r. zaczęła się dla Ziemi czas wyjątkowo niebezpieczny, a apogeum niesbezpieczności nastąpi w roku 2000. Czego więc mamy się spodziewać? Połączenia Europy z Afryką, trzęsień ziemi, które rozniósłaby, Półwysp Skandynawski, zatopienia Japonii, zmian klimatycznych w rodzaju: na narty na Florydę, opalamy się na Alasce itd. W rzeczywistości, do 1990 roku, miał zostać zniszczony Nowy Jork, a trzęsienia ziemi, przemieszczanie się płyt kontynentalnych i zmiany klimatu miały przyczy-

nić się do wywołania katastrofy ekologicznej i powszechnego głodu. Miałoby dojść do zalania - niejako tradycyjnie - Kalifornii, a także podtopienia Oregonu i Alaski. Co warte odnotowania, trzęsienia ziemi w latach 1980-90, o których mówił Goodman, rzeczywiście się zdarzyły i nawet w przewidywanych miejscach - tyle tylko, że były słabsze, nie przekraczały 8,5 stopni w skali Richtera, a więc ich rezultaty nie były tak tragiczne.

Po kilkudziesięciu dolarów sprzedawał swoje mapy świata z zaznaczonymi granicami kontynentów po kataklizmie roku 2000 inny przepowiadacz przyszłości, Michael Scallion. Jego zdaniem np. Kalifornia - ech, biedny ten stan - ma zamienić się w ponad setkę wysp i wysep, a i inne kontynenty, nie tylko Amerykę Północną, czeka również niegodny pozazdrośczenia los. Scallion wcześniej przepowiedział katastrofę nuklearną w USA w 1996 r., na 1995 r. zaplanował trzęsienie ziemi o sile 15 stopni w skali Richtera (nie to, że skala tytułu stopni nie ma), na 1991-97 - lata głodu powszechnego po wielkich trzęsieniach ziemi. Nie sprawdziło się - ale,

przypominamy, mapa mówiąca o kolejnym prociwocie światnie się sprzedawała...

Co nas naprawdę czeka? To wciąż jest niewiadoma. „Kod Biblii” nie wróży w roku 2000 żadnych kosmicznych kataklizmów, nie przewidują ich polscy znawcy zjawisk tajemnych. Słynny astrolog Leszek Weres powiedział w grudniu 1999 r. na spotkaniu w Warszawie, że 1 stycznia 2000 to data umowna, nie szczególnego się wówczas nie dzieje, a nazywanie jej przełomem jest poważną przesadą. Na niebie zobaczymy w kwietniu roku 2000 trzy planety obok siebie - Jowisza, Saturna i Marsa - i będzie to, być może, taki sam widok, jaki prowadził medków do Dzieciątka. Czy to może oznaczać coś złego dla ludzkości? Przecież to raczej zapowiedź czegoś dobrego.

A ponadto w lutym zaczyna się chiński nowy rok, rok, któremu patronuje smok. A rok smoka jest zazwyczaj rokiem szczęśliwym, więc z optymizmem możemy patrzeć w przyszłość i spokojnie czekać na koniec świata, który nie nastąpi. Miemy nadzieję...

(PAI)